

Kuryer Poznański.

Nr. 295.

Redaktor odpowiedzialny

Sroda, 24 grudnia 1879.

Nikazy Gruszczyński.

Rok VIII

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 mk. 50 fn., w cesarstwie niemieckim 9 mk. 15 fn., w Austrii i Węgrzech 6 guldenów, we Francji Belgii, Szwajcaryi i Włoszech 18 franków, w innych krajach cen prenumeracyjna poznańska z doliczeniem odnośnego portoryum. — **Biuro redakcyi** przy placu Wilhelmowskim Nr. 18. **Ekspedycja** przy placu Wilhelmowskim Nr. 18, w drukarni J. Leitgeb'a. **Agencje Kuryera**: we Lwowie F. H. Rychter. Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycyi jako też w op. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Haasenstein & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Hali i. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubecz, Norymberdze, Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstr. Nr. 74. Ogłoszenia z Francji wyłącznie przez pp. Havas Laffite & Co. w Paryżu place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego sześcioliterowego 15 fen., Reklamy 30 fn., tłumaczenia na język polski 2 fen. 20.

Czas odnowić przedpłatę!

Warunki przedpłaty pozostają te same co w ubiegłym kwartale.

Administracya Kuryera Pozn.

POZNAŃ, 23 grudnia.

Ileokroć zanosi się na zmianę stosunków politycznych w Europie i rozpręgać się poczyna przyjaźń pomiędzy temi mocarstwami, które dokonały rozbioru ojczyzny naszej, tylekroć podnoszoną bywa kwestya polska. Wtedy też i te państwa europejskie, które obojętnym patrzyły okiem, jak Polskę rozszarpały, jak Francya i Anglia, przypominają sobie nagle, że Polska, choć okuta w kajdany i złożona w grobie, zawazy jeszcze może na szali wielkich wypadków dziejowych. Donosiliśmy jeszcze wczoraj, że minister angielski, w którego rachubę polityczną nigdy może nie wchodziła Polska, wspominał o niej w mowie swój, którą miał w dniu 21 b. m. na zebraniu konserwatystów w Leeds. Dowód to, że i gabinet angielski w walce swój z upadłym stronnictwem liberalnym posługuje się kwestyą polską i straszy nią Rosyą, zapowiadając niejako, że jeżeliby gabinet rosyjski chciał korzystać z kłopotów angielskich w Afganistanie i ustalić swą przewagę w Azji środkowej, to rząd królowy Wiktorji gotów interweniować na rzecz Polski i interwencją swoję skutecznie będzie umiał poprzeć, aniżeli czasu swego liberalny gabinet lorda Gladstona. Ze i Francya wciąga Polskę od czasu do czasu w zakres swych widoków politycznych, nad tém nie potrzebujemy bliżej się rozwodzić. W ostatnim jeszcze czasie, kiedy książę Gorcezakow straszył Niemcy aliansem francuzkim i gazety rosyjskie rozpisywały się o pojednaniu z Polakami, wyszła, jak wiadomo w Paryżu, broszura p. t. La Prusse ou la Russie, w której niepowołany medyator doradzał Polakom trzymać się Rosji. W tych dniach pojawiła się nowa znów broszura pod tytułem La Russe ou l'Autriche, w języku francuzkim w Brukseli, która zbija wywody broszury paryskiej, napomina Polaków, ażeby nie wchodzili w żadne układy z Moskwą, jeżeli nie chcą zniknąć w panslawizmie i doradza im szukać opieki i ocalenia narodowości swojej pod skrzydłami monarchii austriackiej. Jakkolwiek broszura brukselska nową nie podaje argumentacji na udowodnienie swego założenia i nie odsłania nam żadnych tajemnic gabinetowych, nie podaje nowych konjunktur politycznych i jakkolwiek Polacy, wiekowemi pouczeni doświadczeniami, dojrżeli politycznie o tyle, iż ocenić dostatecznie umieją wszelkie udzielane im napomnienia i rady, podajemy jednak treść nowój broszury, choćby już z tego powodu, iż nie może nam być obojętną, co przyjaciele i nieprzyjaciele nasi piszą o przyszłości sprawy naszej.

Autor broszury rozpoczyna rzecz swoję od wywodów dzienników rosyjskich, które niedawno temu podnosiły głos swój w sprawie pojednania Polski z Rosyą. Polacy — pisze autor — powinni się strzedz i nie dać się otumanić głosem tym syrenim, gdyż wiadomą jest rzecz, iż rząd rosyjski zwykł, kiedy tego potrzebuje, używać organów swój prasy, nie biorąc odpowiedzialności za to, co ta lub owa gazeta napisze w sprawie polskiej. Następnie dowodzi autor na przykładach, zaczerpniętych z historii i polityki rosyjskiej, że zgoda, jakaby Polacy zaproponowali z swój strony Rosji, byłaby jedynie dobrowolnym zręceniem się ich przyszłości i poddaniem się pod despotyzm rosyjski, który dziś dwóm ulega chorobom, panslawizmowi i nihilizmowi. Polacy powinni mieć się na baczności, i mając żywo w pamięci słowa: „Point de réveries“, odpowiadać zawsze, kiedy Rosya do nich umizga się będzie: „Nie doczekacie się żadnego nierozsądnego z naszej strony kroku.“

Polacy powinni zdaniem autora zwrócić się ku innej stronie, i to tam, gdzie szanowane bywają ich prawa i gdzie spodziewać się jedynie mogą spokojnego rozwoju swój narodowości. Odkąd Frusy zapanowały w Niemczech, odtąd zagraniczna polityka Auro-Węgier zwróciła się ku Wschodowi. Postawiona pomiędzy światem germańskim a panslawistycznym, obca wszelkiej polityce aborczej, stała się monarchia habsburgska na-

turalnym schronieniem dla wszystkich narodów, zagrożonych w bycie swym narodowym. Z wszystkich dzielnic dawnego państwa polskiego posiada sama tylko Galicya szkoły narodowe, administracyą narodową i wolność religii. Sposób, w jaki grupowały się dzierżawy monarchii habsburgskiej około dwóch arcyksięstw austriackich, zabezpiecza egzystencyą państwa, w którym też dotąd żadna z tych rozlicznych narodowości, jakie żyją pod berłem Habsburgów, nie postradała swój indywidualności. Poieważ zaś wielkość ludności w państwie austriackim jest słowiańska, przeto zagraża jój panslawizm i Austriya zmuszoną została oprzeć się o Niemcy. Polacy galicyjscy — kończy autor broszury — jak i inne ludy słowiańskie niechaj zawsze pamiętają na to, że w monarchii austriackiej żyjącej w praw i wolności politycznych, niechaj wiernie stoją pod jój sztandarem i niechaj nie wdychają do panslawizmu, który ich używa za narzędzie, jako forpoczty w pochodzie swoim ku Bysforowi.

Rady te, bardzo zresztą zbawienne przydać się mogą, przynajmniej, dla Słowian austriackich, mianowicie Czechów, — co do nas Polaków, to wiemy bardzo dobrze, co nam obecnie czynić wypada. My znamy dokładnie intencye Moskwy i widzimy, do czego dąży jój panslawizm. Rząd rosyjski nowy znów dał dowód swych zamiarów względem Polaków. Rosyjski dziennik urzędowy ogłosił w tych dniach rozporządzenie ministra oświecenia, w którym tenże zezwala na używanie w szkołach elementarnych takich tylko książek i podręczników, które są polecane przez rząd lub przez zarząd duchowny wyznania prawosławnego lub zamieszczone w katalogach, drukowanych w ministerstwie oświecenia. Używanie innych książek może być — jak dalej opiewa rozporządzenie — dozwolone, po przedstawieniu tychże władzy, wtedy tylko, gdy je uzna za odpowiednie i nieszkodliwe. Władzą rozstrzygającą w tej kwestyi mają być naczelnicy instytucyi naukowych i inspektor szkół miasta Warszawy. Znaczenie powyższego rozporządzenia jest tak jasne, iż nie potrzeba nad niem obszerniejszój się rozwodzić. Schizma ma być wszczepiana w serca młodego polskiego pokolenia. — Propaganda schizmatyka i na innej jeszcze odbywa się drodze. Rząd rosyjski niestrudzonem się okazuje w stawianiu cerkwi schizmatycznych pomiędzy ludnością katolicką. I tak dziś zapisujemy, że w przyszłym roku, jak z Mohilewa donoszą do Petersburga. Wiedomosti, zbudowane być mają nowe cerkwie w gubernii mohilewskiej we wsiach Lubiżu, Nowym Tużynie, Szyłowie, Białej, Mierzowie, Pogastycach, Jurcewie i Juszkowie.

Z dniem 20 b. m. odroczyły prawie wszystkie europejskie ciała prawodawcze swe obrady z powodu nadchodzących świąt Bożego Narodzenia. To też telegraf zażywa spokoju a prasa znane już tylko omawia fakta a głównie zajmują się ostatniem przesileniem gabinetu francuzkiego, które, jak to wczorajszy donosił telegram, zakończyło się tēm, że wszyscy ministrowie podpisali u p. Waddingtona dymisy i przeszli do prezydentowi, który utworzenie nowego gabinetu powierzył p. Freycinet. Francuzki zapowiada rychłe ogłoszenie listy nowych ministrów, ponieważ według jój informacji p. Freycinet gorliwie się krząta około wyszukania przyszłych sterników nawy republiki francuzkiej. — Korespondent paryzki Kreutz Ztg. nie podziela nadziei dziennika francuzkiego, iżby kryzys ministeryalny tak prędko skończył się miał. Korespondent pisze, iż p. Freycinet ofiarował w dniu 19 b. m. tę sprawę wewnętrznym deputowanym i prezesowi Union republicaine p. Henrykowi Brisson, który przyrzekł tękę objąć, jeżeli rząd zgodzi się na jego warunki, tj., jeżeli wyda ogólną amnestyą, przeprowadzi reformę kolegiów sędziowskich w myśl projektu, przezeń w Izbie stawionego i ograniczać nie będzie prasy i zebrań publicznych w przysługujących im prawach. Przyjęcie tych warunków uczyniłoby, jak pisze dalej korespondent — niepodobnym wstąpienie do nowego gabinetu dawnym jego członkom, reprezentującym lewe centrum panom: Waddingtonowi, Leonowi Say, Gresley i Jaureguiberry, ponieważ ci nie chcą zgodzić się nawet na program p. Freycineta, który nawet nie idzie tak daleko, jak radykalny deputowany Brisson.

Domniemywanie korespondenta Kreutz Ztg. potwierdza niejako telegram paryzki, któ-

ry w tej chwili odbieramy z Paryża. P. Freycinet nie przyjął polecenia, aby nowy utworzył gabinet, w skutek czego prezydent zawezwał pana Waddingtona, aby pozostał na stanowisku i zorganizował nowe ministerstwo. Waddington wyprosił sobie dzień jeden do namysłu a następnie zażądał od p. Gréwego, iżby złożenie nowego gabinetu poruczył ministrowi finansów, p. Leonowi Say.

W Hiszpanii dotąd panuje wzburzenie umysłów. Z powodu uroczystości w Paryżu, odprawionych na korzyść powodzą dotkniętych prowincyi hiszpańskich postanowiono urządzić w Madrycie przed hotelem poselstwa francuzkiego serenadę i zamówiono sobie tym celem muzykę wojskową. Tymczasem rząd zakazał muzyce wzięcia udziału w tej serenadzie, a to z powodu, że doszło do jego wiadomości, iż rewolucyoniści zamierzali, korzystając z tej sposobności, lud podburzać. Przed hotelem poselstwa francuzkiego i wewnątrz w przedsiunkach, na schodach itd. odbyły się też rzeczywiście burzliwe sceny, a nawet odbywały się głosy: „precz z prezydentem gabinetem“. Poseł francuzki usiłował pospółstwo, które chciało mu adres wręczyć, ułagodzić i oddał głównych agitatorów w ręce prezydenta rady. Prezydent jednakowoż rzekł się wszelkich kroków ze względu na miejsce, gdzie zaszły za burzenia.

Włoska Izba deputowanych przyjęła na posiedzeniu w dniu onegdajszym projekt, upowazniający rząd do użycia 12 milionów lirów na roboty publiczne, poczem odroczyła się do dnia 19 stycznia roku przyszłego.

Krytyczne położenie armii angielskiej wcale, jak się zdaje, nie polepszyło się. Jenerał Roberts, jak donosi urzędowy telegram z Kalkuty, wysłał rozkaz do jenerała Gough, aby w przyspieszonym marszu zszedł na odsiecz pod Kabul. Ponieważ Afganie opuścili terytoryum pomiędzy Jagallak a Kabulem, przeto jenerał Gough posiada się bez przeszkody i maszeruje do Latuband, gdzie do oddziału jego, liczącego 1400 ludzi przyłączy się konsystujący tamże oddział w liczbę 1800 ludzi. W marszu stoczył jenerał Gough potyczkę z Ghilzaisami, na których czele stoi Azmatullah-han.

Gwiazdka.

Znowu rok jeden w hyżym pochodzie swego kresu dobiega, a przed jego końcem uśmiechają się do nas tak drogie dla każdego od dzieciństwa święta Bożego Narodzenia, które, jeżeli młodemu wiekowi otwierają widnokrąg nadziei, w pamięci starca budzą miłe wspomnienia i pozwalają się cieszyć szczęściem młodych pokoleń.

Nauczylismy się radośnemi i wesołemi nazywać te święta, — raz dla tych wspomnień szczęśliwych, powtóre dla głębokiej tajemnicy Chrześcijaństwa, którą Kościół wiernym w tym czasie przypomina, a którą pieśń polska tak niezrównanie w kilku ujęta słowach: „Bóg się rodzi, moc (piekielna) truchleje.“ To zwycięstwo życia nad śmiercią, prawdy nad fałszem i swobody ducha nad ciała niewolą, obchodzi Kościół we wspólnym tryumfie i, wzywając wiernych do wspólnego hymnu: „Chwała nam w wysokości Bogu!“ — pozwala „ludziom dobrej woli“ cieszyć się szczęściem przyrodzonym we wesołym gronie rodziny. A naród polski tkliwiej i głębiej pojmujący prawdy wiary i przejmujący się tajemnicami odkupienia, — oho-czeń i weseliej nad inne ludy święci Narodzenie Zbawiciela, toż gorętszą modlitwą odzywa się w rannym zmierzchu adwentu: „Spuścić rośnię niebios“ (rorate coeli desuper); to znów wspólną wieczerzą z domownikami, przeplecioną różnemi tradycyjnemi zwyczajami raduje się z przyścia Zbawiciela i tej gwiazdki, co nam Go zwiastuje, darzy hojnie dziatwę i do bogobojności zachęca; o północy w kościołach śpiewa wesołe ko-

lędy na cześć Zbawiciela, — słowem, życząc innym szczęścia i radości, każdy ogólnemu holduje weselu.

— Niestety od lat wielu coraz nam tęskniej i coraz smutniej schodzą te wesołe święta, — a nam, co się z czytelnikami naszymi i z całym narodem za jedną uważamy rodzinę i wszystkim w wigilią Bożego Narodzenia z serca życzenia nasze przesyłamy, — do radosnych smutne przychodzi miesiąc refleksy i żalostą studzić wesołe świąteczne pochopy. Coraz to smutniej pomiędzy nami i coraz więcej ścieśniają się te więzy, co nas gniotą. Praw naszych pergaminy coraz większymi świecą dziurami, które germanizacyjna dążność, świadomość fizycznej przewagi a często i swywola powyrwała. Kościół w żalobie i dostojny nasz Zwierzchnik u grobu królów polskich podczas mszy pasterskiej już nam nie błogosławi z prymasowskiego tronu, lecz z dalekiego półdnia, od boku Ojca całego chrześcijaństwa tęską myślą prznosi się do nas. Senat Jego duchowny w Lecha i Przemysława grodach częścią na wygnaniu i tułactwie, częścią śmiercią przerzedzony, dotknięty ciężko ramieniem kulturkampfu, z utęsknieniem oczekuje gwiazdy lepszój doli. Szeregi duchowieństwa śmiercią i banicyą uszczuplone, pasterskie prace podobać już niezgodne, bo 200,000 wiernych nie ma pasterzy, — a obok tego surowość ustaw wymaga koniecznie, aby ksiądz proboszcz Gieburowski z Górki-Duchownej i ksiądz wikaryusz Janke długie miesiące przesiadywali w więzieniu.

Nad szkołami naszymi zaległ cień smutku; dźwięk polskiej mowy coraz więcej w nich tłumiony, a jak jeszcze wczoraj mieliśmy sposobność wykazać, częstokroć bardzo niepolskie i niekatolickie wpływy oddziaływają na młode umysły dziatwy polskiej.

Toż nie wesoło nam wśród takich okoliczności, i raczej do skargi, aniżeli do życzeń myśl nasza się zwraca. Z drugiej atoli strony i tajemnice wiary i sama przyroda lepszą napawa nas otuchą. Jak Chrystus światłością niebios rozproszył nocne pomroki, — tak i nasza dola z pomocą niebios i przy wytrwałej pracy na lepsze zmienić się może. A jak po najkrótszych dżdżystych dniach ostatniej grudniowej dekady światła przybywać i długość dnia rość zaczyna, tak też po dniach smutku może nam lepsza swiatec pocnie dola.

Tymczasem nie traćmy otuchy i rąk nieopuszczając, własną do tego przyczyniamy się pracą. Przy wigilijnym stole, przy rodzinnym ognisku zgromadzą się rozdzieleni częstokroć członkowie rodziny; ze szkół i od codziennych zajęć przybędzie dziatwa polska ogrzać się ciepłem rodzinnym, polską tradycyą i polskim zwyczajem. Gospodarz z czeladzią, pan ze służbą dzielić się będzie opłatkiem. Oby to zespolenie i to staropolskie łamanie się chlebem złączyło nas silniej w jedną rodzinę, zgodną w miłości i zjednoczoną w pracy. Nadzieja ugruntowana na wierze i przywiązaniu do Kościoła, wiara w przyszłość Ojczyzny i przeświadczenie o potrzebie niezamordowanej dla dobra wspólnego pracy, — oby nam dodawały sił i niezłomnej otuchy.

Takie życzenia przesyłamy czytelnikom naszym, obejmując w nich całą Polskę wszystką, bracia nasze, i tych, co zdala od Ojczyzny w katorgach, więzieniach, na wygnaniu i na tułactwie, i tych co na ojczyźniej ziemi znoszą ciężar dnia niedoli. Łamiąc się z wszystkimi w duchu opłatkiem, pro-

simy Boga o zmiłowanie się nad nami i ślemy życzenia lepszej za rok gwiazdki.

KORRESPONDENCJE KURIERA POZN

Paryż, 19 grudnia.

(Zabawa w Hipodromie.)

Ⓜ Tak długo i z taką ciekawością przez Paryżan i całą Francją oczekiwana zabawa w Hipodromie odbyła się wczoraj wieczorem, a odbyła z wspaniałością i przepychem, na jaki chyba tylko wielka stolica cywilizowanego świata zdobyć się zdolna. Miłośnicy Paryżanie, którzy w tej jedyniej w swoim rodzaju uroczystości nie tylko mieli sposobność przyniesienia ulgi nie-szczęśliwym mieszkańcom Murcyi, ale mogli nadto dogodnie wrodzoną próżność i żądzy zabawy, tłumnie spieszyli do wrót wielkiego Hipodromu, — a wśród cisnącej się po bilety wejścia publikki widziałeś znaczną liczbę gości ze wszystkich stron Francji a nawet z nad Tamizy i Renu. Cel uroczystości, która zrazu jedynie mieszkańcom Murcyi miała osłodzić choć cokolwiek ciężką ich dolę, musiał być w końcu nieco rozszerzony, bo ostra zima tak zwiększyła szereg nędzy w samym Paryżu, że uznano za stosowne, aby za zgodą hiszpańskiego ambasadora, markiza de Molins, część dochodu rozdzielić także pomiędzy paryskich biedaków. Ze to małe zboczenie od pierwotnego planu nie wyszło na złość uroczystości, lecz że owszém jęrcze się więcej przyczyniło do niesłychanie pomyślnego jęj rezultatu, dodawać nie potrzeba.

Uroczystość rozpoczęła się o 8 i pół godziny wieczorem. Na ogromnej arenie zbudowano hiszpańską wioskę; domki stoją zdaleka jeden od drugiego, a drogi, przystrojone w najpiękniejsze drzewa palmowe i inne południowe rośliny, wiodą pomiędzy nimi do lasku palmowego, znajdującego się na jednym końcu areny. Domki te, wszystkie przyozdobione przez najpierwszych mistrzów, przeznaczone są na miejsce sprzedaży. Sprzedawające składają się z pierwszych śpiewaczek, aktorów i tancerów paryskich, tylko w „Bazar de commerce et de l'industrie“ usługują paryskie dziewczęta sklepowe, z których wyszukano najpiękniejsze twarzyczki. Wszystkie te damy wystąpiły w kostiumach, przyczem hiszpańskie stroje główną odgrywały rolę. Jak całość przedstawiała rodzaj karnawałowego jarmarku, tak też nie zbywało i na szarlatanach, trefniśiach, karuselach i innych widowiskach, które przy tego rodzaju zabawach spróżegamy. Biorący w tym udział należeli również wszyscy do świata artystycznego. Tak np. sławna Heumann występowała w roli „Marchande de coco“, tylko że sprzedawała zamiast słodkiej wody szampana, i to kieliszek po lujdorze; Indie jako wróżka, Marya Bergé i siostry Legault jako kwiecarki; Janne May i Alicya Lody jako kuchci i t. d. Komitet zajmujący się uroczystością liczył z pewnością na to, że damy zajmujące się sprzedażą wielkie pozyskają sumy. Zalecono im wprawdzie, aby nie były zbyt natarczywymi, ale ponieważ każda z ambicyi chciała zebrać jak najwięcej, sakiewki brzydkięj połowy ludzkiego rodzaju wielkię doznały klęski. Patronki uroczystości, t. zw. dames patronesses, pomiędzy którymi znajdowały się królowa Izabella, hrabina Paryża i księżna Hohenlohe, sprzedawały pierwsze numera dziennika Paryż-Murcy i ozdobne jego wydania, kosztujące 3, 20 i 50 fr. po 20, 40 i 100 fr. Damy miały pozwolenie wystąpienia w maskach; mężczyznom natomiast wzbromiono użycia masek, musieli wystąpić w czarnym fraku, reszta toalety pozostawioną była do woli. Wiele osób wystąpiło w kompletnym ubraniu balowem; temperatura sali, którą ogrzewano od 2 tygodni, dozwała damom ubrać się bardzo lekko.

Program zabawy składał się najpierw z uwertury do „Nimf z Porticii“, wykonanej przez 200 muzyków, z węgierskiego tańca, odegranego na 15 pianinach; dalej nastąpił „Gran Marcha de los antorchas“ (Meyerbeer), wykonany przez hiszpańskich artystów, finale Esthery, wykonane przez chór wielkię opery i uczniów konserwatorium, którzy później jeszcze wykonali modlitwę Mojżesza. Hiszpańskie orkiestry odgrały potpourri, panna Rosita Mauri odtańczyła wspaniałe taniec hiszpański, — zagrano także marsz z Tannhäu-sera, — całość uwiecznił „Farando i costumé“, odtańczony przez 200 baletniczek teatrów: Opéra-populaire, Porte St. Martin, Folies-Bergère i Skating-teatru. Narodowe marsze Hiszpanów, 5 konnych alguazilów madryckiego Ayuntamiento w czarnym stroju urzędowym z czasów Filipa II robiło furorę. Obrazy najulubieńszych artystów, wystawione na sprzedaż, kupowano za wysokie ceny, za niektóre rzeczy płacono po 2000 franków, a przedmiotów było 60. — Powoli uroczystość miłosierdzia zamieniła się w bal karnawałowy. Królowa Izabella była bohaterką wieczoru; przy jęj boku wystąpiły margrabine Olta Villa i de Molins. Rodzinę Orleanów reprezentowali ks. de Nemours i hrabina Paryża. Ze, pomimo kolosalnych rozmiarów hipodromu, zaledwie się w nim poruszać było można, i że trudno było oddychać, rozumie się samo przez się. Ale czegoż nie robi, na co się nie wystawia Paryżanin, aby być dobroczynnym i wśród śpiewu i dźwięków rozśiewać jałmużnę!

W kołach republikańskich wielkie tutaj wywołuje oburzenie, że hiszpański prezydent ministerstwa Canovas del Castillo, podczas gdy w Paryżu w hipodromie urządza się wspaniała zabawa na

ręcz powodzią nawiedzonych w Murcyi, zakazał madryckiej ludności urzędzić serenadę na cześć francuskiego ambasadora, admirała Jaurès. Podobno w skutek tego ani Grévy, ani Gambetta, ani żadna inna rządowa osobistość nie wzięła udziału w zabawie.

Nasi biedni Górnoślązacy i w Paryżu budzą litość i miłosierdzie. Otworzona w tutejszój ambasadzie niemieckiej subskrypcja dla bieda dotkniętych Górnoślązaków przyniosła już przeszło 200,000 fr. Pomiedzy innymi podpisał się bar. Hirsch na 20,000 fr.

NIEMCY.

* Berlin, 22 grudnia. (Skargi dzienników liberalnych). Uchwała seimu pruskiego w sprawie szkoły symultannęj w Elblągu zajmują się jeszcze w wysokim stopniu nie tylko dzienniki katolickie i konserwatywne, lecz i gazety liberalne: pierwsze tryumfują, że system szkół symultannych stanowczo został potępiony, drugie natomiast ubolewają nad tym wypadkiem i przepowiadają złowieszczym głosem Kassandry, że szkoły wyznaniowe niezadługo wydadzą gorzkie owoce. Ze pomiedzy innymi i ta skarga liberalów jest niesłuszna, jakoby konserwatywno-katolicka większość w Izbie nie pozwoliła im posłom w dostateczny sposób swych zapatrywać w sprawie elbląskiej w sejmie wyjaśnić, pokazuje się ztąd, iż Gneist, Sybel, Virchow i Petri, a więc wybitni liberali, mieli sposobność w obszernych wywodach zapatrywania partji liberalnej na kwestyę szkół symultannych wypowiedzieć, — iż tej sposobności nie omieszkał też skorzystać. Śmieszne są też skargi liberalnych dzienników na ucisk i teroryzm większości w sejmie, która, jak twierdzą, mniejszością pomiata, i jeżeli taka Nationalliberale Correspondenz powiada, że podczas obrad nad ustawami dotyczącymi kulturkampf, ówczesna większość liberalna pozwała zawsze katolikom w dostateczny sposób swe wątpliwości uwidatnić, to twierdzenie jęj opiera się na fałszywej całkiem podstawie. Kiedy n. p. na dniu 7 maja w r. 1875 obradowano nad ustawą o klasztorach, dozwolono tylko dwóm mówcom katolikim zabrać przeciw projektowi głos, t. j. pp. Reichenspergerowi i Schor-lemerowi, — a odebrano głos Windthorstowi, Thissenowi i Gerlachowi. — Skarżył się też wtenczas z tego powodu Windthorst na niegodną taktykę większości liberalnej, która z jak największym pospiechem uchwałała ustawy kulturalne i odwołał się na sąd historii, która takie postępowanie tylko potępić musi. — Przy obradach nad ustawą obroczną tylko dwóch mówców przeciw tej ustawie dopuszczono do głosu, podczas gdy za projektem przemawiało aż czterech mówców i to: Falk, ks. Bismarck, Sybel i Kapp; Windthorsta, który chciał odpowiedzieć na zaczepki kanclerza, nie dopuszczono znowu do głosu. Smutną sławę zdobył sobie w parlamencie poseł narodowo-liberalny Valentin, który z pominięciem wszelkich reguł parlamentarnych ciągle wnosil o zamknięcie dyskusji; naśladowali go w tym względzie w sejmie nacjonal-liberali, jak Heiliger i Dohrn. Taką była w rzeczywistości taktyka partji narodowo-liberalnej i dla tego skargi jęj obecne noszą na sobie piętno śmieszności i przekręcania faktów.

(Reichs-Anzeiger) ogłasza pod dniem dzisiejszym prawo dotyczące zakupu kolei berlińsko-szczecińskiej, magdeburgsko-halberstadzkiej, hanowersko-altenbeken i kolońsko-mindenkiej na rzecz państwa. Jeden z dzienników berlińskich obliczył iż z powodu zakupu tych kolei potrzebna jest z strony państwa emisja konsoli, wynoszących w nominalnej wartości ogromną sumę 890,412,500 m. Jakie państwo na zakupno kolei musi poświęcić sumy, można się np. z tej okoliczności przekonać, że nadwyżka pół procent, na który rząd po długich układach zgodził się zapłacić akcyonaryuszom kolei nadreńskiej (zamiast dawniej ofiarowanych 6 proc. teraz 6 i pół) wynosi przeszło 27 milionów m!

(Rada związkowa) odbędzie jutro ostatnie posiedzenie przed świętami. Zaraz po Nowym Roku zbierze się powtórnie, ponieważ w tym czasie rozpoczyna się obrady przedwstępne nad budżetem. Wątpliwą jest rzecz, czy budżet uchwalony będzie na przeciąg dwóch lat, ponieważ zamiana odnośnego artykułu konstytucyi nie ma zapewnionęj większości głosów.

(Ks. Bismarck) ma dzisiaj przybyć do Berlina, gdzie zamierza zabawić przez święta.

(Wybory w Magdeburgu). Jutro odbęda się w Magdeburgu ścisłejsze wybory do parlamentu pomiędzy nacjonal-liberałem Weberem, a socjalistą Vierekiem. Zdaje się, że socjaliści odniosą zwycięstwo, ponieważ mężowie zaufania partji postępowęj w Magdeburgu oświadczyli, iż zwolnienicy ich wedle swego zdania mogą na jednego z kandydatów oddać swe głosy: wiadomo zaś, że postępowcy zaciętymi są przeciwnikami politycznemi partji narodowo-liberalnej.

(Minister oświecenia) zamierza przedłożyć w tej sęsi sejmowej dwa jeszcze wnioski: pierwszy projekt ma unormować wysokość emerytury dla pastorów (w myśl uchwały jeneralnego synodu), drugi dotyczy pensji dla emerytowanych nauczycieli elementarnych.

(W sprawie heskich agnatów). Rząd pruski wyznaczył, jak donoszą różne dzienniki, 3 miliony m. na utworzenie dla heskich

FRANCYA.

* Paryż, 22 grudnia. Sesja z r. 1879 kończy się wśród dziwnych okoliczności. Ministerstwo podaje się do dymisji; wszyscy o tém wiedzą od tygodnia, a jednakże radykalna lewica dręczy i przesładuje je swemi interpelacyami, jak gdyby ostatnie jęj chwile jak największą goryczą napełnić chciała. Przedwczoraj interpelowano w Izbie ze strody radykalnej ministra wojny generała Gresley w sprawie oficera armii terytoryalnej p. Carayon-Lacour, który brał udział w bankiecie legitymistycznym, a jak inni mówią, należał do tych, co go urządzali. Interpelacya była w tonie tak wyzywającym wypowiedziana, że minister wojny dawszy stosowne objaśnienia i wykazawszy, że uwolnionego przez sąd wojenny oficera dalej karać nie może — wyszedł z sali posiedzeń, ku wielkiemu niezadowoleniu lewicy. Z całej przemowy ministra Gresley widać było niezadowolenie z powodu natarczywości lewicy; opuszczeniem sali obrad zatwierdził minister z wszelką stanowczością pogłoskę, że i on niezawodnie podaje się do dymisji. Natomiast minister Tirard widocznie chciał sobie zaskarbić względy przyszłych przewodników większości republikańskiej, występując wprost przeciw orzeczeniu swego kolegi i dowodząc, iż żaden rząd nie może się zgodzić na to, aby oficerowie armii choćby nawet terytoryalnej demonstrowali przeciw istniejącym instytucjom. Interpelacya skończyła się prostem przejściem do porządku dziennego.

Wspomnieliśmy już o uchwałę paryzkiej Rady miejskiej, domagającej się wbrew konkordatowi oddania miastu wszystkich kościołów i gmachów, używanych do kultu lub dla duchowieństwa. Senator Paris interpelant w tym względzie ministra wyznał, który odpowiedział dość przychylnie, oświadczone, iż rzeczone uchwały Rady miejskiej nie uzyskały ministerjalnego zatwierdzenia, że wszystkie gmachy, należące do służby bożęj, pozostaną w ręku Biskupów, i że dla zadosyć uczynienia formalnościom, sprawę macierzyńskiego domu przy ulicy du Bac oddano sądowi do rozstrzygnięcia.

Msrgr Fava, Biskup z Grenoble, przeciwko któremu wydano dekret, zarzucający mu nadużycie władzy, zaprotestował przeciwko tej uchwałę Rady stanu.

W senacie zajmowano się nieszczęsną sprawą budżetu a raczej tych pozycy, które Izba mimo protestacyi senatu po dwakroć odrzuciła. Senat, nie chcąc sobie zapewne psuć przyjemności wakacyi, zgodził się na żądanie Izby deputowanych i zezwolił na zmniejszenie pensyi Arcybiskupów i Biskupów rocznie o 4000 frank. — chociaż deputowany Keller bardzo słusznie powiadał, iż okrojony takie aż nazbyt skromnych dochodów Biskupich, jest niegodnym Izby i kraju i że raczej na niekorzyść ubogich aniżeli Biskupów wyjdzie.

Po załatwieniu tych spraw tak w Izbie jak w senacie rozpoczęto wakacye i zakończono sesyę roku 1879.

WŁOCHY.

* Na sobotniem posiedzeniu Izby deputowanych toczyły się debaty nad projektem do ustawy o przedłużeniu ugód handlowych z Anglią, Francją, Szwajcaryą i Belgią i nad traktatem handlowym z Niemcami. Luzzetti oświadcza, że w Anglii cło różniczkowe na wina włoskie 150 razy jest większe, jak na wina francuskie i wzywa rząd, aby dał o rezultacie dotyczących rokowań wyjaśnienie. Także uchwały francuskiej komisji traktatowej są dla Włoch niekorzystne, gdyż znajdują się w nich zapowiedz podwyższenia cła na wina włoskie. Co się tyczy traktatu handlowego z Niemcami, to jeżeli ma on być wyrazem politycznej przyjaźni z Niemcami, natenczas spodziewać się należy, że Niemcy względem Włoch taryfę zmienią. Wreszcie wniósł Luzzetti następujący porządek dzienny: „Izba przechodzi pod zastrzeżeniem zawartem w sprawozdaniu komisji, że względu na zupełnie czasowy i prowizoryczny charakter konwencyi z Niemcami do debat specjalnych. — Branca zauważył, że układy z Anglią w sprawie ceł od wina nie doprowadziły do żadnego rezultatu, gdyż Włochy nie mogą dać Anglii zupełnej rekompensaty; w sprawie traktatów z Niemcami i Francją oświadczył się mówca za Luzzettim. Minghetti twierdzi, że Włochy mogły łatwo wynaleść kompensatę dla Anglii. Prezydent ministrów Cairoli dawał następnie w tym względzie wyjaśnienia i oświadczył, że wywody Luzzetti'ego zupełnie zgadzają się z zamiarami rządu. Sprawozdawca przyjąwszy następnie w imieniu komisji oświadczenie ministra do wiadomości, podniósł powtórnie prowizoryczny charakter konwencyi z Niemcami. Izba przyjęła wreszcie porządek dzienny przez Luzzetti'ego proponowany i zgodziła się na projekty do ustawy o przedłużeniu konwencyi handlowych. Visconti Venosta zapowiedział interpelacyę w sprawie polityki zagranicznej rządu.

TURCYA.

* W odpowiedzi na ostatni memoriał komisarzy greckich, — w którym oznajmiono, że jeżeli turcy komisarze na najbliższém posiedzeniu nie zaproponują ostatecznego określenia linii granicznej, natenczas zbranie się komisji nie ma najmniejszego celu — wystósował minister spraw zagranicznych, Sawas Basza w piątek notę do komisarzy greckich, w której oświadcza, że dawniejsze odraczania posiedzeń komisyjnych spowodowane były koniecznością, gdyż należało się zawsze w memoriałach greckich dokładnie rozpatrzyć. Ostatnie propozycyie greckie należą także dokładnie zbadać, co znów pociągnie za sobą dłuższą zwłokę i ztąd nie można terminu następnej sęsi oznaczyć. —

was basza będzie się jednakowoż starał, ażeby sebra w jak najbliższym czasie się odbyć mogła. Ubo nad groźbą zerwania układów, liczy jednakowoż uprzejmość komisarzy i uprasza ich, aby zaprosili środki ostatecznych, które nie są ani usprawiedliwione ani też nie leżą w interesie obu mocarstw.

Ponieważ Serbia bardzo mało okazuje chęci do wykonania artykułu 39 traktatu berlińskiego, mówiącego o postępowaniu z dobrami państwowymi i mezbawstwowi w odstąpionych Serbii obwodach, dla tego bada się Porta z zażaleniem do mocarstw zagranicznych. Większość mocarstw poczyniła już Serbii przedstawienia i zawezwała ją, aby w jak najbliższym czasie zamianowała swego reprezentanta do komisji, mającej się w powyższym celu ukonstytuować.

KRONIKA

miejscowa, prowincjonalna i zagraniczna.

*** Doniesienia urzędowe.** Król nadał dozorcy powiatowemu Grossowi i Pokoju w obwodzie rejencji polskiej powszechną odznakę honorową.

*** Wszystkim współpracownikom,** korespondentom i przyjaciółom naszego pisma, wspierającym nas radą i pomocą przesyłamy szczerze życzenia wesołych Świąt. — W tej sposobności polecamy pamięci Czytelników cierpliwość i wyrozumiałość wobec braci naszych na Górnym Śląsku.

*** Teatr.** Dziś ostatnie przedstawienie przed świętami składowe, się z operki komicznej Suppégo *Piękna Galatea*; ze śpiewu p. Snochockiego (scenarij i muzyka Verdi'ego) *Bal masekowy*; mazurek Roguskiego *Wesołe i ubole*; obrazek Artura Bartelsa *Góscie*.

*** W teatrze** naszym dane wczoraj przedstawienie dochońd biednych Górnolazaków. Myśleliśmy, że publiczność poznańska mając piękny cel na oku, bez względu na wybór sztuki, niezawodnie już wielu znaną, zgromadzi się bardzo licznie i wyraziłszy nadzieję, że teatr nie od dołu do góry zapelniony. Tymczasem omylił się. Tak na parterze, jak i po łozach, na balkoniu, ogóle wszędzie były widoczne pustki — a rezultat nie wyszedł wcale zaszczyci ofiarności publiczności poznajskiej. Po odciążeniu kosztów nie zbyt wielka suma zostanie się blednym.

*** Na biednych Górnolazaków.** Z przeniesienia 34 marek 61 fen. Dziś nadesłali: P. 2 m., J. G. 1 m., Krawczyk 1 m., Kubacki 1 m., Górczyńska 3 m., Stalińska 1 m., Hele 1 m., Niklewicz 1 m., Wojterski 50 fen. razem 1965 marek 61 fen.

*** W dalszym ciągu** wysyłek naszych na Górny Śląsk staliśmy 1) na powiat kozieński 500 marek ks. prob. Krawczyk na Kociu p. Leńcuca. — 2) Na powiat gliwicki 10 m. ks. prob. Biernackiemu w Gliwicach. — 3) Na powiat częstochowski i rybnicki ks. prob. Filipi w Łęce p. Paszyca 300 marek. — 4) Na powiat lubliniecki 300 marek ks. prob. Hrabakowi w Sadowie p. Lublicem (Lublinitz). Na powiat bytomski ks. radcy Delochowi w Królewiec Hucie (Königshütte) 300 marek. Dawniej wysłał 2883 marek 17 fen. razem z dzisiejszymi 1900 mk. razem zebraliśmy dotąd 4848 marek 78 fen. Wysłałszy już 4783 m. 17 fen. Pozostaje jeszcze 65 m. 71 fen.

*** Kapelusznik p. Ziegler** przedłożony okręgu obwodowemu w Starym Ryuku otrzymał od bezimiennego dobroczyńcy 50 marek celem zakupienia żywności i rozdania jej pomiędzy ubogich tego okręgu. W tym celu pieczętnym p. Franciszek Rabbow (Wielkie Garbary) na swój koszt znaczną ilość strucl, które przekaże przekazać drugiemu okręgu. Strucl te rozdawane będą w tym celu.

*** Naoczny prezes p. Günther** powrócił wczoraj z Berlina.

*** Prezydent sądu namiestniczego p. Kunowski** dziś wczoraj w sprawach urzędowych do Mogilna.

*** Piszą nam z miasta:** Wainie Zgromadzenie tutejszego Stowarzyszenia zoologicznego odbyło się dnia 20. Z sprawozdania czytającego przez przewodniczącego p. Rumpę dowiedzieliśmy się, że pasywa stowarzyszenia wynoszą blisko 4000 mk., aktywa zaś tegoż włącznie z zwierzętami, budynkami, inwentarzem ogrodowym i około 12,000 m.; stan więc ogólny majątku towarzystwa wynosi około 8000 mk. Obecnie posiada towarzystwo 11 młak, 11 zwierząt drapieżnych, 26 grzybow zwierząt dwukopytkowych, 1 wielokopytkowe, 16 ptaków drapieżnych, 19 dzięciołów, 19 ptaków śpiewających, 19 gólibie, 88 kur, 8 ptaków błotnych i wodnych, 6 ryb rzecznych. Do zarządu wybrane: członka rady ds. Rumpka, kamieniarza Ory, weterynarza Herza, kupca Hisekorna, rektora dr. Kriebela, aptekarza Hestena, poczthaltera Gerlacha, lekarza sztabowego Michelsena, pozasłużbowego nadleszczego Stahra, p. polcy Staudego, kominiarza Teschkego, naczelnicę stacji doświadczalnej dr. Wildta, kupca Simeona, i sprawiedliwiec le Viseura i nauczyciela semin. Schcha. Ostatnim przedmiotem obrad Walnego Zgromadzenia było ustanowienie statutu na r. 1880. Dochód z dochodów wynosi 8180 mk. Wreszcie uczczono pamięć trójch członków przez powstanie, mianowicie zmarłego Karola Hartwiga, który w stowarzyszeniu bardzo czynnym i wyrażono życzenie, aby i prasa polska wala także szych czytelników do popierania dzieła przyszenia.

*** Stowarzyszenie naukowe** poznajskich odbyło 19 b. m. piąte walne zgromadzenie, na którym naczelnicę Driesner referował o potrzebie zaprowadzenia tutejszych zeszytów w tutejszych szkołach miejskich. Wskazywał, że komisja, która wniosk swój ma przedłożyć komisarzowi lokalnemu p. Kohleisowi do zatwierdzenia.

*** Z obawy przed eksmisją** powiesiła się wczoraj kobieta na W. Garbarach. Sąsiedzi spostrzegłszy ją powieszoną, zdolali ją jednakowoż w krótkim czasie przywrócić do życia.

*** Władze wojskowe** udzieliły bardzo wielu żołnierstwu na święta Bożego Narodzenia. W niedzielę w dniu wyruszyło około 160 urlopowanych w strony te.

*** Siedziba komisarza obwodowego z Ziemiina** przeznaczone z dniem 1 stycznia do Krobi.

*** W niedzielę z rana** znalezione w lesie przy zwierzchności z Bydgoszczy do Szubina powieszony człowiek, w którym poznano jednego z nauczycieli. Sposobił się on do egzaminu do szkół średnich popadł w melanholię, w skutek czego popełnił samobójstwo.

*** Najnowszy numer Justiz- Ministerialbl.** rozporządzenie ministra sprawiedliwości, według pisarzy sądowi otrzymują tytuł sekretarzy, a popisy sądowych, tytuł asystentów.

*** W Ostrzeszynie** dadzą członkowie Towarzystwa naukowego przedstawienie amatorskie na sali powiatowej w dniu 1 stycznia 1880 r. Odegrane komedje: *Radcy pana Radcy* w 3 aktach i *Przyjechał w 1 akcie*, na rzecz funduszu szkolnego, na teatr polski w Poznaniu. — Dnia 1 stycznia w niedzielę p. r. na biednych Górnolazaków: *Przyjechał w 1 akcie*, przedstawia dzieci

Radcy pana Radcy i Stryj przyjechał. Po obu przedstawieniach zabawa z tańcami. Początek obu przedstawień z uderzeniem godziny 7 wieczorem.

*** Dnia 15 b. m.** odbyło się posiedzenie Wydziału filologicznego Akademii umiejętności w Krakowie pod przewodnictwem dyrektora K. Estreichera. — Sekretarz Szujski przedstawił słownik trzeczotomowy języka greckiego, wypracowany przez Michała Jurkowskiego, profesora liceum Krzemienieckiego. — Pierwszy tom tego słownika, za przychylną opinią Lelewela i Grodka, wyszedł przed r. 1881e druk dalszych tomów nie przyszedł do skutku, obecnie wnuka profesora p. Niemcewicza na składa pracę jego do wydania Akademii. Przenaczywszy referentów do rozglądnięcia się w tej pracy, Wydział przyjął następnio wiadomości przesłane Akademii przez czł. kor. Aleksandra Chodźkę dzieło: *Les chants historiques de l'Ukraine* wraz z załączonym tłumaczeniem trzech historycznych pieśni bułgarskich, dwóch o zgonie Władysława Warneńczyka, jednej o zwycięstwie Jana Sobieskiego pod Wiedniem. — W końcu dr. Wisłocki przedstawił pracę prof. Krystyny niemieckiej ze Lwowa: „O nieznanym poezjach Mac Kazim. Sarbiewskiego wedle rękopisu s. p. A. Bielowskiego.“ — Komisja historyj literatury oświaty w Polsce otrzymała od dr. Franciszka Nowakowskiego odpis nieznanego dramatu Stanisława Konarskiego, *Pijara p. t. Epaminondas*. Dramat ten z wstępem p. dr. Nowakowskiego drukować się będzie w drugim tomie archiwum tej komisji. — Wszedł kodeks dyplomatyczny miasta Krakowa wydany przez dr. Fr. Piekosińskiego, część pierwsza obejmująca prawa i przywileje miasta. Dalsza część obejmuje wkielkie i dokumenta prywatne. Kodeks stanowi tom piąty Monumentów średniowiecznych, wydawanych przez komisję historyczną. Tom szósty w druku będący, obejmuje: kodeks listów W. ks. Witolda, pod redakcją dr. A. Prochaski. Powstał on z studyów autora w bibliotekach królewieckiej i petersburskiej. W dziele aktów historycznych (1506—1795) wydawanych przez komisję, wyszedł tom III obejmujący pierwszą część (1674—1677) Archiwum spraw zagranicznych francuzkiego do dzieł Jana III, obrabione przez dr. K. Waliszewskiego.

*** Piszą nam ze Lwowa.** Z powodu bliźkiego już terminu wyborów do Rady miejskiej ruch między wyborcami z każdym dniem u nas większy; odbyło się już kilka narad poufnych koleż wyborczych, z których każde swoich kandydatów radę przeforsować. Najruchliwszym jak dotąd jest stronnictwo p. Hausnera. Do stronnictwa tego, którego duszą dyrektor pewnego banku, a całą potęgą tak zwani mamulicy, Igna całem sercem wyborcy żydowski, widząc w panu Hausnerze wielkiego postępowca, a więc przyjaciela swego. Oni to wysłali do wiedeńskiej Pressy telegram, donoszący jakoby wyborcy lwowski zapytywali Hausnera, czy przyjmie prezydenturę miasta, na co tenże miał oświadczyć, iż przyjmie, i w takim razie złoży mandat do Rady państwa. Telegram ten narobił tu wiele wrzawy, albowiem w kołach poważniejszych obywateli nikt nie myśli o ofiarowaniu panu Hausnerowi godności prezydenta miasta. Oprócz p. Hausnera wymieniają jako kandydatów do godności przeroszyci adwokata Gnoińskiego i p. Simona, dyrektora banku Sapieżyńskiego, który jednak oświadczył, iż stanowczo, że wyborcy nie przyjmie, kandydat zaś kółka poważniejszych obywateli, p. Dąbrowski, agituje, jak słyszę, sam za kandydaturą Hausnera, oświadczyając, że zadolwili się godnością wice-prezydenta, gdyby mu ją ofiarowano. Dopiero w przyszłą niedzielę ma się odbyć walne zebranie wyborców w celu naradzenia się nad kwestją kandydatów. W tej chwili dowiaduje się, że znakomity obraz Siemiradzkiego *Taniec wśród mieców*, będący obecnie na wystawie wiedeńskiej, przybędzie wkrótce na wystawę lwowską.

*** O budowie cerkwi Zbawiciela w Moskwie,** Ruskij Kurjer podaje kilka charakterystycznych wiadomości. Jak wiadomo, pismo rzeczony dziennik, cerkiew ta miała być pamięcią wybawienia Rosji od n-jazdu Francuzów i „d-wiedzi narodów“ z nimi złączonych i miała być wzniesioną na górze Wróblej. Pierwszy plan skreślił akademik Witberg, który to plan cesarz Aleksander z uniesieniem radości zatwierdził. Dnia 12 października 1817 r., właśnie w piątą lat po opuszczeniu Moskwy przez Francuzów, założono kamień węgielny pod świątynię, przyoznacz sam cesarz był obecny. Wykonywanie robót zawiera w sobie wiele interesujących szczegółów, najciekawszym jednak jest to, że budowano przez długie lata, wydano wiele milionów, a jednak dziś nie ma nawet śladu tej budowy. Na przedstawienie Witberga, człowieka niepraktycznego i niezbyt uczciwego, zakupiono za 10 milionów rubli 33,254 chłopów od różnych właścicieli ziemskich, co kosztowało 9,317,970 rs. 50 kop. Ci chłopci cerkiewni podzielili zostali na trzy kategorie: jedna część, j-k Izraelczy, w Egipcie, musiała pracować przy budowie od 1 maja do 1 listopada, druga część musiała utrzymywać robotników płaćąc rocznie od głowy 35 rubli czynszu, reszta płaćca wyczuwany czynsz. Znielowano więc górę, przeprowadzono wszelkie przedwstępne roboty, sprzedawano materiały, wzniesiono mieszkanca dla robotników, i to trwało do r. 1825, tj. do śmierci cara Aleksandra I. Komisya budowlana przez ten czas wydała przeszło 17 milionów rubli, z tej sumy 4,132,560 rs. wydano na „utrzymanie komisji“. Na koniec na rozkaz cara Mikołaja I wstrzymano budowę; komisya, „z powodu nieporządków“ została rozwiązana w roku 1827 i Witberg, na którego zwalono teraz całą winę, wysłany do Wiatki, później dozwolono mu wrócić i umarł w roku 1855 bledny i zapomniany. — Piękna, jak widzimy, gospodarka moskiewska!

*** Z Belgii** donoszą, że w Brugge wydał rząd rozkaz, aby natchmiast zamknięto szkołę Braci chrześcijańskich, istniejącą od lat 40. Rozporządzenie to wywołało w mieście ogólne wzburzenie.

*** Ruch religijny ludności nadbałtyckiej.** Pomiedzy ludnością nadbałtycką, w ostatnich latach powstała nowa sekta baptystów, obok której niezależnie wyrosła się oddzielną gałąź odszczepieńców, zwanych Irwingianami. Autochtoni zaś utworzyli na tonie luteranizmu jakby odrębną kościół, znany pod nazwą gminy Herhutów. Naroszenie lotysze z Kurlandji połączyli się w stowarzyszenia złożone z braci i siostr, które jednak przez władzę niedługo zniszczone zostały.

O Herhutach dochodzą nas liczne podania. Żyją oni ewangelicznie, przypominając obyczajami kwakrów. Małżeństwo pojmują tak idealnie, że poszukiwaniem žen sam się nie zajmują, powierzając wybór ich swoim pastorom. Pomijając ustne o nich sprawozdania, wypada uznać, iż sekta pomieniona jest pozostałością dawnych husytów, czyli braci morawskich, którzy byt swój zachowali aż do chwili dzisiejszej.

W szóstym stuleciu wiele rodzin husyckich nie mogąc dalej przebywać w Czechach, szukało przytułku w Saksonii, gdzie znalazło potężną opiekę w tamczym obywatelu Zinzendorfie, który ich uorganizował i nawet stała im dał dogmatykę, tak, iż obecnie uważamy jest za założyciela religii husytów, mających dziś własną hierarchia.

Już Zinzendorf starał się rozszerzyć gminę swoję na terytorjum Rosyi i w tym celu odbywał podróże do Cesarstwa, lecz nieogłoszenie przyjęty, zmuszony był Ryge, dokąd przyjechał, opuścić. Nasienie wszakże rzucone przez niego zakiełkowało, wielu bowiem członków gminy augsburskiej odłączyło się od jednoci, wykonując obowiązki religijne w szczególnych domach modlitwy i pod kierunkiem własnych pastorów.

Z Czech przybywali tu misonarze, którzy potajmnie szerzyli husytyzm, a wierni pozornie wyznaję luteranizm, tłumnie w okolo ich się gromadzili. Zwierzchnicy gminy augsburskiej patrzeli na ten ruch z pobłażaniem,

gdyż wysoka moralność husytów zjednywała im powszechne uznanie, rokując pozyteczny wpływ na ludność wiejską. Powoli wszakże nastąpił pewien antagonizm pomiedzy wyznawcami dwóch religii, skutkiem czego władza zwierzchnia wdawczy się w spory, mnóstwo modlitwani husyckich zamknął polecia. Pomimo tego herhutuci w kraju nadbałtyckim w znacznej ilości pozostali.

Dziś wszakże sekta o jakiejś mowa, oparta na czystości obyczajów, znalazła potężnego wroga w zepsuciu młodych pokoleń, w zmysłowości, oraz rozbudzonych potrzebach obecnego społeczeństwa. To też nigdzie kierunku materyalistyczny dzisiejszej epoki, nie wywołał takiej zgrozy jak w społeczeństwie herhutów, którzy w niej zgubę swoję przeczuwają. Ważnym czynnikiem osłabiającym wpływ husytyzmu, jest powstanie w roku 1860 baptyzmu, który najprzód w Kurlandji, a potem w Inflantach, począł na rzecz swoję podbijać masy. Charakterystyka baptyzmu polega na udzielaniu chrztu osobom dorosłym. Nemez, główny promotor tej sekty zamieszkały w Tylicy, przeniósł ją do prowincji nadbałtyckich, gdzie znalazła dla siebie glebę urodzajną. Mnóstwo osób rzuciło religiję ojców, aby nowe przyjąć wyznanie. Pławiono je w rzekach oraz jeziorach, uznając chrzest poprzedni za niedostateczny, a tłumy świeżo nawróconych, utworzyły olbrzymi poczet wyznawców.

Przedstawiciele protestantyzmu rzucali gromy na baptystów, nazywając zwolenników Nemeza szatanami wcielonymi. Krzyki wszelako nie pomogły. Baptyści bowiem dziś w prowincjach nadbałtyckich nabozeństwo publicznie odprawiają. Wśród ruchu tego pojawił się nowy reformator Jowing zapewnijający na podstawie Apokalipsy, iż nastąpi nowe panowanie Chrystusa, które wyłącznie dla jego gromady, lat tysiąc trwać będzie. Rozumie się, że tak ponaeta obietnica licznycy ścianała wielbicieli. Misonarze Jowinga napełnili Ryge i odprawiają nabozeństwo w jednym z tamczycy domów prywatnych. Nie na tem wszakże koniec. W Mitawie w tym roku powstała nowa sekta, na którą pastorew ewangelicy zwrócili uwagę rządu, zapewniając, iż widzą w jej rozwoju niebezpieczeństwo dla porządku publicznego. Nowa ta religia miała być przeszczepiona z Prus i nosiła podobno w sobie zarody komunizmu. Prasa nadbałtycka bardzo się tą sprawą zajmuje, donosząc iż powstały świeżo zbor w Li-bawie, uległ zamknięciu. Niedawno wydana w Petersburgu broszurka, z której szczegóły powyższe czerpiemy. Kończy sprawozdanie swoję uwagą, iż wśród ludności ewangelickiej w kraju nadbałtyckim, ruch religijny objawił się na szkodę jednoci dotychczasowej a tem samem należy go uważać jako przeciwny tradycji a bardzo niebezpieczny dalszej pomyślności gminy augsburskiej i w tym kraju.

*** Andrioli** wykonał olbrzymi karton, wyobrażający chwilę wręczenia Kraszewiczemu darów w Krakowie. Nadzwycaj zajmująca ta kompozycya, zawiera około dwustu postaci, z których sto blisko jest portretowanych. Fizynomie są wykonane, a rozmiar każdej z nich w przecięciu wynoszą po parę cali kwadratowych, tak, że każda poznać można na pierwszy rzut oka. Całego kartonu rozmiar wynosi przeszło 5,000 cali kwadratowych. Dzieło powyższe wystawione będzie najprzód w Warszawie, w salonie p. Ungra, potem w Wiedniu, Petersburgu, Berlinie, wreszcie w Poznaniu, Krakowie i Lwowie.

*** Kalendarz.** Jutro, w srodę dnia 24-go grudnia, Adama i Ewy (Wigilia). Wschód słońca o godzinie 8 minut 12. Zachód o godzinie 3 minut 47. Długość dnia 7 godzin 35 minut.

*** Wypadki historyczne.** 1634 Śmierć Jana Alberta, Kardyła. — 1812 Amnestya cara dla wojska polskiego. — 1815 Nadanie konstytucji Polsce kongresowej. — Urodzenie Adama Mickiewicza.

DNIESIENIA LITERACKIE.

*** Jeneral Jeziorański** wydał codopiero nakładem lwowskiej księgarni p. K. Łukaszczyka część pierwszą swych dawno zapowiadanych Pamiętników. Wyznajemy, że nawyłym do samochwalstwa i fanfanony niektórych pamiętnikarzy naszych z lat ostatnich, książka ta, sprawila nam bardzo miłą niespodziankę. Autor pełen taktu i skromności, nie umieszcza własnej osoby na pierwszym planie, ale przeciwnie mówi o sobie tylko wtedy, gdy to jest niezbędne, zwracając uwagę czytelnika przedewszystkiem na ważne wypadki, których był mniej lub więcej czynnym współuczestnikiem. Przekonałmy się, że taka metoda nie tylko jest piękna, ale i dla samego piszącego pozyteczna, bo nie znajdując długo wzmianki o losach autora, pragnęlibyśmy usłyszeć, co się z nim dzieje, z tem żywsem prętem zajęciem dobiegamy do ustępu, w którym się czegoś o nim dowiedzieć możemy.

Tom pierwszy dzieła pana Jeziorańskiego obejmuje następnio rozdziały: 1) Wypadki roku 1848. 2) Wojna węgierska. 3) Po wojnie. 4) Na Wschodzie. 5) Wojna krymska. 6) Powrót do Ojczyzny. Jak widzimy, nie dochodzi autor do najważniejszej epoki w swem życiu, to jest do powstania z roku 1863; już jednak odczytanie wylizanych powyżej rozdziałów dozwala nam pr opytać, że i o tym czasie będzie mówił z umiarkowaniem i zamiłowaniem prawdy, jakie go cechują. Jakkolwiek tu i owdzie czuć jeszcze brak wprawy pisarskiej, złożył jeneral już w tym pierwszym tomie dowód, że i piórem mógłby zręcznie i z powodzeniem władać, a w niektórych epizodach, jak n. p. w opowiadaniu o Serbach (str. 137—174) zdradza nawet niezapręcony talent powieściopisarski; radzilibyśmy tylko, aby więcej zwracał bacznosci na interpunkcya, bardzo tu zaniedbana; i pamiętał, że mianowicie przed partykułą „ze“ kłaść trzeba koniecznie przecinek. Wspominamy o tem, bo drobnostkowo to na pozór uchybienie gramatycznym przepisom, powtarzając się na każdej stronie, razi i męczy czytelnika niepospolicie.

Autor poważne opisy ważnych zdarzeń stara się urozmaicić ustępami obyczajowo-beletrystycznój treści, co mu się wybornie udaje, lubo i bez tej przyprawy czytlibyśmy jego książkę z przyjemnością i zajęciem. Szczególniej obraz kampanii węgierskiej w r. 1848. rzuca wiele nowego światła na tę epokę, na stosunki jenerałów Dembkiego, Bema, Wysockiego i innych do rządu i wojska węgierskiego, a rozdziały poświęcone wojnie krymskiej i sprawom wschodnim, dają nam dokładne wyobrażenie o roli, jaką wśród ówczesnych zawikłań na półwyspie bałkańskim odegrali Polacy, agencja księcia Adama Czartoryskiego, a między nimi p. Franciszek Duchński, o którym autor powiada, że „mimo najlepszych chęci, polityka nie była właściwym dla niego polem: nie obliżył należycie następstw czynności, poruczonych mu przez agencya w Konstantynopolu i doznał ostatecznie zupełnego zawodu.“ Zamiar uczynienia księcia Aleksandra Karadziordziewicza dziedzicznym panem Serbji był istotnie arcy-niefortunnym; odtąd „agencya polska straciła wiele na powadze i znaczeniu.“

Dla Turków jest jeneral Jeziorański usposobiony nader wględlwie, wykazuje nawet niesłychaną wyższość pod względem tolerancji wyznawców Mahometa nad wiernymi prawosławnego kościoła bizantyjskiego (str. 105—106); mimo to dalekim jest od przesady niektórych naszych kapłanów turkomanów, którym się roi, że kiedyś konie Mułuzmanów poić będą w naszej Wisle, a oręż sultana nie spocznie, dopóki nam nie wywalczy Polski od morza do morza, jak to podczas ostatniej wojny dawała do poznania *Gazeta Narodowa*. Mysł sprzeniewierzenia się wierze i tradycjom przodków dla politycznych złudzeń przemuje go szlachetnym oburzeniem. „Mówiono nam + są jego słowa — że jedynym naszym ratunkiem byłoby przejść na wiarę muzułmańską. Z nielękim matki wyszana idea poświęcenia i uczucie religijne,

powstrzymały nas ego kroku; z rezygnacją o liśmy losy nasze w ręce Najwyższego. Rozbity namiot turecki służył nam za kaplicę. W nim urządzono skromny ołtarz, w którym był umieszczony obraz Matki Boskiej Częstochowskiej, na ołtarzu krzyż z Chrystusem Panem. Kapłan legionu, ksiądz Niewiadomski, mszę św. odprawiał, a w okolo zbiedzzone twarze legionistów kornie chyliły się ku ziemi przed Panem wazehswiata.“

Z niecierpliwością oczekujemy następnycy tomów pamiętników jenerala Jeziorańskiego, pewni, że Szanowny autor wypadki r. 1863 traktować będzie poważnie, sumiennie, i zbije wiele fałszów, przepelniających pewne pseudo-historyczne publikacye.

*** Biblioteki kaznodziejskiej,** wydawanej przez ks. J. Stagracyńskiego, wyszedł po osmiolateńj przez rwie tomu III zeszyt I i II i zawiera kazania przypadające na uroczystości w miesiącach styczniu i lutym i trzy kazania pasyjne.

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

Sprawozdanie giełdowe.

Maxa Levensteina, Berlin W. Charlottenstrasse 55.

Ruch ku żywcze w zeszłym tygodniu można w ogóle powiedzieć wzmógł się jeszcze bardziej. Jak z wszystkich oznak wnioskować można, nie da się końca tego prądu zwykłego, o którym wolno sądzić, jak się komu podoba, — wcale przewidzieć. Niezawodnie rozłat będzie taki, że nie jeden nie tylko spodziewana wygrana, ale nadto i kapitał zakładowy na tej grze straci, dla tego postarać się należy o przynależną informacya, ażeby nawet w czasie zminki wewnętrzna wartość efektów za spadła wartość się wynagrodziła a odpowiedni zysk właścicielowi przyniosła.

Ruch w niemieckich papierach kolei żelaznych nie był w ogóle zbyt ożywiony. Ślaskie wartości depymowano początkowo przez realizacya, lecz w dalszym ciągu podniosły się znacznie w grze. Bergsko-marchijskie wbr- w zwykłym oczekiwaniu nie przyniosły dobrego dochodu miesięcznego, wskutek czego chwilośnie spadły; usposobienie jednakowoż na nie jest ustawicznie stałe a notują je w stosunku do zeszłego tygodnia wyżej. Pomimo, że walne zebranie kolei nadreńskiej ofertę państwa przyjęło, albo może właśnie dla tego, że to się stało, kurs ich raczej spadnie, niż się podniesie. Na papierach niemieckich kolei istnieje znova popyt, koleje halsko-guberska, berlińsko-drezdeńska wyżej; i papiery kolei Nahe zakupują na targu na rachunek frankfurtki.

Z papierów bankowych tutejsze przedsiębiorstwa znalazły głównie uznanie. Wspominaliśmy już dawniej na tem miejscu, że pomyślne usposobienie targu miejscowego musi wpływ wywierac na banki berlińskie a spekulacya rzuca się w wielkim zapale, gdyż stosunkowo kursa nie pociągają na to pole. Disconto, Deutsche Bank, Darmstädter, Berliner Handelsgesellschaft ożywione i wstępująca, a zdaje się, że wzrost kursów pierwszych dwóch banków jeszcze się wzmocze.

Kopalnie odgrzywają jeszcze zawsze główną rolę. Gdy popyt w zeszłym tygodniu cokolwiek się zmniejszył, wyjechało dwóch faineurów do Paryża, ażeby tamtejsze domy zniewolić po zakupna papierów górniczych. Zdaje się, że to skutkowało, przynajmniej kupowano tu wiele na rachunek francuski, a następnio powstał powszechny popyt na papiery kurs normujący. Papiery te (Laurahütte i Dortmund Union) osiągnęły kurs, który wprawdzie przy ruclności tutejszego targu jeszcze znacznie podnieść się może, lecz z drugiej strony także wielkie ryzyko w sobie ukrywa. Znacznie większe widoki mają owe kopalnie, których główny interes polega na węglach, a głównie okazuje się popyt za papierami towarzystwa Bergisch-Märkischer Bergwerkverein, które ma tylko jedno zobowiązanie (400'000 marek przyzet.) a przy dzisiejszych konjunkturach naturalnie bardzo korzystne rezultaty osiągnąć musi, które się już dzisiaj z tegorocznej dywidendy okazuje, chociaż rok tegoż tow. rozpoczyna się 1 lipca. Papiery dla tego głównie pozostały w tyle za innymi, gdyż nawet podczas wysokich kursów tylko mało materiału znajduje się na targu. Harkort i Höder tak poszły w górę, że w normalnych stosunkach większego wzrostu by osiągnąć nie mogli. Także i Braunsch. Kohlenwerke i Hibernia osiągnęły obecnie, ponieważ rok kasowy kończy się z upływem tego miesiąca — swój punkt najwyższy. Papiery śląskich kopalni węgla kupowano w wielkich ilościach, i to przy wstępującym kursie, lecz właśnie dla tego spodziewać się należy zminki, gdy obecnie realizucye nastąpią.

Na polu papierów przemysłowych i browarowych bezimiennie reklamacye nie ustają. Zyczyły należało, aby odnośnie zarządy same przeciwko temu wystąpiły, jak przy przedzłani Solbrig, lub ażeby oszukany kapitalista przeciwko inserentom wystąpił ze skargą. W jednym przypadku stało się to podobno i skarżący sprawę wygrał. Papiery browaru Ahrens i kolei konnej w Pymont są papierami dobrymi i pociągają z wolna lecz ustawicznie.

Sprawozdanie z handlu ziemniakami w Londynie.

(Landauer, Firnberg et Comp.) Londyn, 9 grudnia. W końcu ubiegłego i w początku tego tygodnia usposobienie na ziemniaki nie było zupełnie tak stałym, mrozy cokolwiek zwolniły i ci, którzy mieli wielkie zapasy, zaczęli się ich pozbywać. Leży tutaj teraz około milion miedców; gdyby został odcięty wszelki dowóz, wystarczyłoby to na blisko 2 miesiące; tymczasem nadchodzą na targ ziemniaki szkockie i lincolnskiskie, które przywożą tutaj wodą. Z drugiej strony nadmieniamy, że skoro mrozy wzrosną i dłużej potrwać, przewóz ładem stanie się niemożliwym i prowincye sąsiednie, które potrzeby swe brały z Londynu, nie będą mogły robić tutaj zakupów. W tym przypadku momentalny zapas byłby o wiele za wielki i przeszkodziłby pod każdym warunkiem wzniesieniu się cen, raczej nastąpiłaby ewentualnie ich redukcya. Z tych powodów targ jest nadzwyczaj niepewny; według nas najlepszą jest sprzedaż przy dobrych cenach. Gdzie nie mamy innych instrukcji, czynimy też to z powierzoną nam towarem. Płacono: mode 6—7,6, wielkie czerwone 5,6—6,6, małe czerwone 4,6—5,6, białe 3,6—4,6 szylingów za mied 5 kilo,

Poznań, 23 grudnia 1879.
Okowita, (z beczka) pr. 100 l. = 10,000% Tralles Wypowiedzianno 25,000 litr., cena wypowiedzianno 58,11, na grudzień 58—58,20, styczni 58—58,20 luty 58,50, marzec —, kwiecień —, kwiecień-maj 60, — marek.

(Sprawozdanie giełdowe). — Poznań, 23 grudnia. 4% listy zast. poznajskie 98,—. 4% listy rentowe pozn. 98,—. 5% powiatowe obligacye 103,—. 4 1/2% powiatowe obligacye —. 3 1/2% śląskie listy zast. stawne 90,20. 4% śląskie listy rentowe 98,80. Kwilczki, Potoczek i Sp. (Bank rolniczy) 62,—. Pozn. akcyjnego stowarzyszenia sprytowe 45,—. Poznański bank prowincjonalny 114,—. 4% pożyczka państw. 98,80. 4 1/2% prusk.

